

Zygmunt Mańkowski

"Generalna Gubernia w planach hitlerowskich", Czesław Madajczyk, Warszawa 1961 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 5, 298-303

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tości wychowawczej listów Hempla. Jego portret na wklejce, a w tekście dwie fotokopie fragmentów oryginałów listów oraz 7 fotografii najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół Hempla podnoszą wartość dokumentalną książki. Barwna, nowoczesna i zarazem — co nie zawsze idzie w parze — estetyczna szata graficzna obwoluty (projektu Krzysztofa Kurzątkowskiego) oraz dobry gatunek papieru przykuwają uwagę i stanowią zachętę do nabycia książki. Bowiern pierwsze przyjemne zetknięcie się odbiorcy z książką nie tylko według zdania psychologów nie jest bez znaczenia.

Lektura wszelkich listów bywa przeważnie pasjonująca. Lektura listów Jana Hempla do Wandy Papiewskiej jest jeszcze oprócz tego bardzo pożyteczna. I młodzież, i przedstawiciele starszych pokoleń z pewnością odniosą po przeczytaniu książki dużą korzyść, gdyż obok waloru wychowawczego posiada ona również nie-mały walor poznawczy. Najbardziej jednak zainteresuje książka czytelnika lubelskiego, nauczycieli, studentów oraz działaczy Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, którym postać jej autora jest szczególnie bliska i droga.

Wydanie „Listów do siostry” stanowi poważny krok naprzód na drodze wstępnych przygotowań do solidnego opracowania wyczerpującej biografii Jana Hempla, który swoim bogatym — jakże bezsensownie przeciętym — życiem i rewolucyjną działalnością w pełni zasłużył od społeczeństwa polskiego na pomnik w postaci monografii, na szacunek i życie w pamięci potomności.

Marek Zdrojewski

Czesław Madajczyk: Generalna Gubernia w planach hitlerowskich.

Studia, Warszawa 1961, PWN, str. 220.

„Generalna Gubernia w planach hitlerowskich” Czesława Madajczyka jest jedną z najpoważniejszych prac jakie ukazały się do tej pory na temat Polski w II wojnie światowej. Jest ona zjawiskiem godnym tym większej uwagi, że posiada dość swobodną formę studiów, rzadko pojawiającą się w polskiej literaturze historycznej. Do tej pory zwykliśmy doceniać raczej prace typu monograficznego czy rozprawy analityczne.

Autor studiów w lakonicznym wstępie zastrzega się skromnie, że są one rezultatem badań tylko nad „niektórymi generalnymi założeniami polityki okupanta”, że są to „badania wycinkowe (które) stanowią wstępne ustalenie podstawy faktograficznej”. Zastrzeżenia te autor pogłębia także na początku pierwszego studium pisząc: „Zagadnienie to nie pretenduje do rangi pierwszoplanowej. Podjęcie go ma charakter dyskusyjny i zmierza raczej w kierunku uściślenia tych poglądów o tyle, o ile jest to możliwe przy obecnej fragmentarycznej tylko znajomości źródeł”. Mimo tych zastrzeżeń, płynących przede wszystkim z poczucia braku pełnej dokumentacji (autor wie, że część archiwów została zniszczona, a część ukryta przed oczyma historyków), a także z przyjętej formy, lektura pracy Madajczyka doprowadza do sądu, że autor posiadając świetny warsztat, spory zasób intuicji historyka oraz co jest szczególnie ważne, zdolność do rekonstrukcji, zdołał mimo trudności odsłonić głębokie kulisy polityki okupanta wobec narodu polskiego, ich ewolucję w miarę klęsk i sukcesów, sytuacji międzynarodowej, a także w wyniku sprzeczności natury

taktycznej w łonie kierowniczych ośrodków III Rzeszy. Autorowi pomogła w pracy szeroka znajomość literatury zagranicznej oraz wnikliwa kwerenda w polskich archiwach.

Studia Madajczyka zapowiadają jakby drugi etap badań nad dziejami okupacji hitlerowskiej w Polsce. W etapie poprzednim przeważała w sposób widoczny faktografia, ale i płytkość ujęcia. Starano się przede wszystkim o materiał dowodowy o charakterze sądowym, o utrwalenie podstawowych faktów, o uchwycenie punktów zwrotnych. Natomiast studia Madajczyka starają się wejść w głąb zagadnień, uchwycić specyfikę etapów, dokonać analizy założeń i niuansów taktycznych, ujawnić sprzeczności w obrębie kierownictwa i tym podobnych zagadnień, co pozwoliło na ukazanie okupacji w znacznie pełniejszym świetle niż to miało miejsce dotychczas. Jego studia ujawniają, że autor rozpoczął szeroko zakreślony plan badań zmierzający do napisania obszernej pracy monograficznej na temat polityki okupanta na ziemiach polskich. Jego studia nie są jednak tylko sondą badawczą, lecz dowodem dalekiego zaawansowania.

Praca została oparta przede wszystkim na kwerendzie w archiwach krajowych a to: archiwum Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich (dzienniki Hansa Franka, akta procesu Sporrenberga, akta Bühlera, akta personalne zbrodniarzy, fotokopie procesu w Norymberdze), archiwum Zakładu Historii Partii (materiały okupanta, akta Delegatury Rządu Londyńskiego), archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (akta żandarmerii niemieckiej w Lublinie!), archiwum Akt Nowych (papiery Paderewskiego), a także archiwum w Łodzi (akta szefa zarządu cywilnego w dowództwie 8 armii). Niestety autor nie uzyskał dostępu do archiwów zagranicznych, a szczególnie amerykańskich, w których znajdują się akta władz naczelnych Rzeszy (Führer-hauptquartier!). Zastępczo korzystał jednak z wydawnictw źródłowych np. H. Pickera: *Hitlers Tischgesprache im Führer-hauptquartier 1941—42*, wydanie w Bonn itp. Zwraca uwagę również fakt wykorzystania prasy niemieckiej z lat wojny. Zastrzeżenie w tytule, że praca ma charakter studiów a nie monografii odsuwa w zasadzie ewentualne krytyczne omówienie wykorzystanej literatury. Autor wybierał przede wszystkim te zespoły archiwalne lub pozycje bibliograficzne, które zdaniem jego albo rozszerzają naszą wiedzę albo dotyczą tendencji i poczynań kierowniczych władz okupanta. Mimo to nasuwa się pod pióro uwaga o niewykorzystaniu archiwów regionalnych (np. zespołów Rad Opiekuńczych czy władz administracyjnych), relacji ofiar lub świadków zbrodni hitlerowskich zawarte w GKBZH (przynajmniej cytuje je rzadko), oficjalnej prowincjonalnej prasy okupacyjnej itp.

Praca Madajczyka zawiera cztery studia stanowiące jakby oddzielne tematy. Wszystkie jednak łączy więź treściowa, której nie oddaje w pełni tytuł pracy na okładce. W treści bowiem znajdujemy nie tylko analizę planów hitlerowców ale ich realizację. Aдекватniejszym byłby chyba tytuł: „Generalna Gubernia — plany i ich realizacja”. Do tego rodzaju modyfikacji skłania nie tylko studium IV. Ponadto pomiędzy dwoma pierwszymi studiami istnieje ścisła więź chronologiczna tak, że praktycznie możnaby je połączyć w jedną całość. Są to oczywiście uwagi natury formalnej i dyskusyjnej.

Do uwag natury generalnej dodałbym jeszcze jedną. Studia, przede wszystkim ze względu na olbrzymi materiał faktograficzny i polemiczny, są nie łatwe w czytaniu. Niekiedy odczuwa się brak pewnej dyscypliny chronologicznej. Nie brak nawrotów do okresu już wcześniej omówionego. Jednym słowem odczuwa się pewną nieklarowność w konstrukcji logicznej i chronologicznej pracy. Rzecz łatwa do usunięcia przy ewentualnym drugim wydaniu, nie mówiąc o projektowanej chyba

monografii. I to chyba jeszcze, że w poszczególnych studiach brak mocnego uwypuklenia rzeczy najistotniejszych. Jest to szczególnie ważne dla mniej wytrawnego czytelnika (nauczyciela — działacza społecznego) gdyż i oni do tej pracy sięgną. Tego zadania nie spełniają niestety i umieszczone w niektórych studiach wnioski, mimo wszystko zbyt trudno napisane.

Szkic pierwszy zatytułowany: „Przywódcy hitlerowscy wobec sprawy polskiej w pierwszym roku wojny” wydaje się najbardziej odkrywczy i pasjonujący. Autor zajął się w nim głównie początkowymi koncepcjami hitlerowców wobec podbitych ziem polskich, a szczególnie wobec ich części centralnej, która weszła następnie w skład Generalnej Guberni. Jest to nowoodkryta karta historii, gdyż praktycznie poza artykułem Fr. Kotuli: „Czy były próby utworzenia proniemieckiego rządu polskiego” zamieszczonego w „Dziejach Najnowszych Polski” tematu tego w szerszym ujęciu nikt nie podjął. Madajczyk na podstawie wnikliwych studiów doszedł do wniosku, że przed wrześniem 1939 roku nie było żadnej definitywnej decyzji co do losów „dawnego terytorium państwa polskiego położonego pomiędzy linią demarkacyjną a granicą niemiecką”. Były natomiast dość szczegółowe plany opracowane pod auspicjami ministra rolnictwa Rzeszy Darré skolonizowania Poznańskiego i Pomorza. Co do reszty ziem polskich to zależne były one od układu sił na arenie międzynarodowej. I tak od grudnia 1939 roku Hitler i jego najbliższe otoczenie rozważali projekt utworzenia czegoś w rodzaju buforowego pseudopaństwa, w skład którego weszłoby 10—20 milionów Polaków, ale pod decydującymi wpływami Niemiec choć na czele z kolaborującym rządem polskim. Koncepcja ta, jak udowadnia Madajczyk, pozostawała w ścisłym związku z próbą nacisku Hitlera na mocarstwa zachodnie na „kapitulację polityczną (uznanie status quo po podbiciu Polski)”. Niemcy zaangażowali się nawet w sondáže polityczne w środowisku wpływowych Polaków. Konsultowano się więc względnie usiłowano konsultować u Wincentego Witosa, Władysława Studnickiego, ks. Radziwiłła, St. Estreichera, ks. Zdz. Lubomirskiego, hr. A. Ronikiera, Macieja Rataja, a także Ignacego Paderewskiego. Madajczyk obszernie odsłania kulisy tej akcji, postawę konsultowanych osób, krajowych i zagranicznych ośrodków politycznych. Zdecydowanie odrzuca koncepcję, że projekt ten upadł na skutek niemożności znalezienia w Polsce „przywódcy, który by chciał odegrać rolę Hachy czy Quislinga”, a udowadnia, że jej upadek wiąże się przede wszystkim z odrzuceniem przez mocarstwa zachodnie niemieckiej propozycji „kapitulacji politycznej”. Wyklarowało się to już w grudniu 1939 r., choć ostatecznie zamiary te przecięła dopiero inwazja niemiecka na Belgię i Holandię w maju 1940 r. Jego wywód poparty obszerną analizą i umotywowany licznymi materiałami pierwszorzędnej wartości wyjaśnia w zasadniczy sposób cały problem i stanowi decydujący głos w dyskusji na temat polskiego kolaboracjonizmu, jaka toczyła się w prasie i kuluarach polskiej publicystyki.

Na marginesie tej partii rozważań autora nasuwa się uwaga, że autor zbyt małą wagę przywiązał do faktów licznych eksterminacji, jakich dopuszczał się okupant już w tym okresie na ziemiach polskich. Dopiero na str. 36/7 przytacza on notatki z raportu dowódcy armii na wschodzie o gwałtach i brutalności SS i policji popełnionych w tym czasie, dodając od siebie wzmiankę i o zbrodniach Wehrmachtu, które stały się tematem obszernej choć później wydanej pracy Szymona Datnera. Na tej samej stronie autor chyba zbyt ogólnikowo wspomina o zaskakującej koncepcji hitlerowców, że „małe powstanie polskie byłoby pożądane, ponieważ dałoby to okazję, by w wielkim stylu zdziesiątkować Polaków”. Autor streścił tu pogląd z akt Bühlera, zaniedbując przytoczenia go *in extenso*, aczkolwiek ma kapitalne znaczenie dla badań nad dziejami ruchu oporu, a szczególnie założeń taktycznych

Grota-Roweckiego. O podejrzeniu tego rodzaju zamysłów hitlerowców stwierdziłem u Grota-Roweckiego w jego wczesnych rozkazach znajdujących się w archiwum po Z. Klukowskim.

Charakterystyczną cechą studiów jest to, że autor unika wszelkiego doktrynerstwa i zapalczywości. Podważa nawet „chępliwy” sąd Franka o szczególnym terroryzmie wobec Polaków w porównaniu do Czechów. Wyjaśnia przyczyny krótkich okresów względnej „łagodności” hitlerowców wobec Polaków. Problem ten, który nazwałbym niejednoznacznością polityki hitlerowców wobec Polaków, sygnalizowany dotąd w nielicznych pracach (np. we wstępie do dzienników Franka pióra S. Piotrowskiego) jest najbardziej odkrywczą stroną pracy Madajczyka. Został on opracowany w sposób nie budzący dyskusji. Pobudzi natomiast nowe badania np. nad zaznaczoną zaledwie przez autora sprawą stosunku chłopów polskich i wsi do rządów w GG. Madajczyk cytuje na str. 86 nadzieje Franka na to, że „znajdzie on oparcie w chłopstwie polskim, którego sytuacja była w l. 1939—41 niezła”!

Regionalnych badaczy lubelskich uderzy w pracy Madajczyka fakt, że Lubelszczyzna od samego początku okupacji przeznaczona została przez Hitlera jako „rezerwat” dla ludności żydowskiej, co potwierdził ostatnio na procesie Eichman. W każdym razie jej przeznaczenie miało specjalny charakter, gdyż po likwidacji Żydów jej obszar został proklamowany jako „pierwszy niemiecki teren nasiedleńczy”. Madajczyk przytacza liczne fakty dla potwierdzenia tego zamierzenia, nie tylko akcję wysiedleńczą na Zamojszczyźnie ale projekty uznania Zamościa, „deusche Tuchmacherstadt Tomaszów” oraz Lublina jako czysto niemieckie miasta, wspomina o projektach przebudowy centrum Lublina, o wysiedleniu emerytów z Lublina itp.

Studium kończy się rozdziałkiem o planach germanizacji ziem polskich oraz losach GG traktowanej na przełomie 1939/40 r. jako kolonii. Kwintesencja rozważań Madajczyka zawarta została we wnioskach końcowych: „Do sierpnia 1940 r. — pisze on — a więc do zmiany w nazwie GG, zachowano tam pozory occupatio bellica, a więc stanu nie przysądającego ostatecznej sytuacji prawnej tego terenu. Później Niemcy zarzucili skąpe pozory i zaczęli traktować stan na ziemiach polskich jako *debellatio* mimo że państwo polskie walczyło nadal... oraz, mimo że posiadało uznany przez wiele państw rząd emigracyjny. Nastąpiła uzurpacja suwerenności w trakcie *occupatio bellica*. Zewnętrznym wyrazem tego jest zmiana w nazwie GG sankcjonująca listopadowy werdykt wodza Rzeszy. Dawiała ona wyraz temu, że GG jest pierwszą i trwałą zdobyczą wojenną hitlerowskich Niemiec”.

Studium II poświęcone zostało „Nowym planom okupanta wobec GG (X 1940 — III 1942)”. Autor ukazuje w nim, że przez okres całego roku po proklamowaniu GG i powołaniu w dniu 8 lipca 1940 r. jego rządu obszar ten traktowany był w dalszym ciągu jako kolonia, a w każdym razie jako składowa część państwa niemieckiego. Dopiero w okresie przygotowania napaści na Związek Radziecki następuje pewna zmiana sytuacji a to... na gorsze! GG przeznaczone zostało do pełnej likwidacji poprzez germanizację w ciągu najbliższych 15—20 lat. W związku z tym rozpoczęto nie tylko energiczne planowanie, ale i jego realizację. Zlikwidowano Żydów, odłączono Białostoczczyznę, opracowano szczegółowy plan wywłaszczenia chłopstwa i rozpoczęto wysiedlanie Zamojszczyzny. Na tle tych wydarzeń autor podważa mit o rzekomej „niekonsekwentności” Franka, który usiłował on zbudować w toku swej obrony na procesie norymberskim, (Frank usiłował twierdzić, że jego prowokacyjne przemówienia miały jedynie na celu uspienie czujności władz SS i policji). Autor szczegółowo przedstawia poszczególne plany zatrzymując się dłużej nad tzw. „*Bodenordnung in GG*”. Miał on na celu generalną przebudowę struktury rolnej w GG.

W jej efekcie Niemcy staliby się właścicielami wielkich kompleksów rolnych, zaś polska ludność wiejska stanowić miała rezerwową armię pracy.

W tej części pracy autor nieuważnie przypisał Niemcom likwidację kopców Piłsudskiego i Kościuszki w Krakowie, co leżało jedynie w sferze planów. Może zainteresowałyby autora wiadomość, że do rejestru wysiedleń w GG należałoby także chyba zaliczyć brutalną likwidację dzielnicy Lublina Wieniawy przy równoczesnej zsyłce mieszkańców do obozu na Majdanku. Szerzej o tym piszą Moszyński i Policha w pracy „Lublin w okresie okupacji hitlerowskiej”.

Studium III poświęcone zostało w całości analizie zbrodniczego „Generalplan Ost”, którego głównym celem miała być germanizacja olbrzymich obszarów wschodu. Madajczyk w oparciu o szeroką literaturę przedmiotu analizuje jego genezę, warianty i modyfikacje, a także liczne kontrowersje na jego temat wśród kierowniczych ośrodków III Rzeszy. Poważną część studium poświęcił autor rekonstrukcji tego planu ze streszczeń, gdyż do 1960 r. znany on był jedynie w dużych skrótach. Dopiero w tym roku w czasopiśmie „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” nr 1/1960 przedrukowano odnalezione memorandum Meyera, które jest najobszerniejszym streszczeniem tego planu, czemu daje wyraz autor w przypisie naniesionym prawdopodobnie w toku korekt. Szkoda, że autor nie zdołał go zamieścić w aneksach w pełnej wersji. Na str. 98 tego studium autor użył zbyt publicystycznego sformułowania: „Znając niemiecką skrupulatność nie można mieć wątpliwości, iż w skrócie (generalnego planu wschodniego) nie uroniono nic istotnego”.

Studium IV dotyczy w całości akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie w świetle dokumentów niemieckich. Zastrzeżenie w tytule, że praca została oparta na analizie dokumentów niemieckich jest istotne, gdyż autor jedynie sporadycznie korzysta z materiałów polskich: polskiego ruchu oporu, relacji świadków lub ofiar, dokumentów RGO z terenu Zamojszczyzny. Mimo to ograniczenie — studium Madajczyka w zasadniczy sposób posuwa naszą wiedzę o tej akcji w stosunku do wszystkich opublikowanych prac (a jest ich sporo z Klukowskim na czele). Autor wiąże wysiedlenia na Zamojszczyźnie (choć nie wprost) z „Generalplan Ost”, jednak główną inicjatywę wiąże z osobą d-cy SS i policji dystryktu lubelskiego Odillem Globocnikiem. Jak wynika z cytowanego przez niego raportu d-cy policji bezpieczeństwa dystryktu lubelskiego Hellmuta Müllera „Globocnik planował stworzenie pomostu niemieczyny sięgającego od republik bałtyckich poprzez dystrykt lubelski do Siedmiogrodu, zamieszkałego przez sporą ilość Niemców... W ten sposób, zdaniem Müllera, Globocnik chciał zamknąć w „kocioł” ludność polską zamieszkałą między krajem Warty a Lublinem i stopniowo pognębić ją gospodarczo i biologicznie”. Punktem zaczepienia dla niego miały być odnalezione ślady dawnej niemieczyny w rejonie Zamościa, Tomaszowa i Hrubieszowa. Madajczyk zwraca uwagę, że aczkolwiek akcja rozpoczęła się w nocy z 27 na 28 listopada, to wcześniej, bo na początku listopada, przeprowadzono próbne wysiedlanie, które objęło 2 tys. osób z 6 wsi. Dziennik z lat okupacji Z. Klukowskiego podaje nawet ścisłą datę tego wydarzenia a mianowicie 8 listopada. W dalszym ciągu studium autor wyjaśnia istotę sporu, jaki wybuchł pomiędzy Frankiem i Zörnerem z jednej strony a Globocnikiem i Himmlerem z drugiej strony na tle wydarzeń w Zamojszczyźnie. Autor wyjaśnia, że w gruncie rzeczy Frank nie przeciwstawiał się generalnym założeniom a nawet ich realizacji w tej fazie, wyrażał jednak obawę, że brutalnie przeprowadzona akcja utrudni wykonanie poważnych zadań, jakie ciążyły na GG jako zapleczu frontowym. Madajczyk cytuje Franka, który przyznał, że „polityka rewolwerów, kul i obozów koncentracyjnych nie prowadzi do celu” w odniesieniu do Polaków (str. 147).

Faktycznie akcja wysiedleńcza doprowadziła do powszechnej mobilizacji ruchu oporu we wszystkich jego odgałęzieniach i wywołała perturbacje nazwane przesadnie przez Niemców „polskim powstaniem”. Autor potraktował jednak tę sprawę marginesowo z wyraźną szkodą dla ogólnej wymowy dzieła przy czym rozumiemy, że było to zgodne z zakresem podjętej tematyki. Dla czytelnika niezwykle interesującą wydaje się wiadomość, że w drugim etapie akcji wysiedleńczej Globocnik chcąc ukryć jej właściwy charakter usiłował nadać jej „szyld” pacyfikacji, której celem miało być rzekomo „przywrócenie bezpieczeństwa na terenach bandyckich”. Wyjaśnia to ostatecznie błędność używanego tu i ówdzie terminu pacyfikacja w odniesieniu do akcji wysiedleńczej, jak to miało ostatnio miejsce choćby w „Sztandarze Ludu” z d. 21 IX 1962 r. Liczne tabele, mapa a szczególnie liczne fakty obrazujące rozwój akcji, jej natężenie, rejonizację itp. dają plastyczny obraz tego ważnego w dziejach narodu wydarzenia. Pewnego uściślenia wymaga jednak cyfra 100 tys. wysiedlonych z 293 osad, który wydaje się raczej przybliżoną niż dokładną. Tego zastrzeżenia jednak w pracy brak. Dla poparcia tej tezy podam fakt, że Z. Klukowski w pracy „Zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie” podaje cyfrę 110 tys. osób z 297 gromad. Ostateczne ustalenie musi się chyba stać przedmiotem osobnych badań. Wydaje mi się również, że autor za bardzo zaangażował się w tezie, że akcję wysiedleńczą przerwał raid zgrupowania partyzantów radzieckich Kowpaka. Znalazł wprawdzie pewne potwierdzenie dla tej tezy w źródłach niemieckich (str. 177), lecz właściwsze powody leżą chyba w ogóle w przesunięciu się frontu radzieckiego i trudnościach, jakie akcja ta spowodowała, o czym zresztą autor wspomina.

Pracę Madajczyka zamykają aneksy. Znajdujemy tam interesujący fragment z pamiętnika W. Studnickiego, dotyczący jego rozmów z najwyższymi dostojnikami Rzeszy oraz 5 dokumentów szczególniejszej wagi. Nie ma chyba wątpliwości, że wobec wagi omawianych problemów aneksy są zbyt szczupłe, choć autor często w przypisach cytował ważniejsze acapity z dokumentów. Zbyt szczupła jest również bibliografia. Postulowałbym również indeks nazw geograficznych i może indeks rzeczowy.

Praca Czesława Madajczyka jest wydarzeniem wielkiej wagi. Jest pracą o wysokim poziomie naukowym i dotyka węzłowych problemów okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce. Stanie się ona niewątpliwie przedmiotem uważnych studiów w kraju i za granicą, a także pobudzi szerokie badania na ten temat.

Zygmunt Mańkowski

Mieczysław Moczar: Barwy walki.

Warszawa 1962, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, ss. 242, nłb. 2, ilustr. na wklejkach.

Od momentu zakończenia działań drugiej wojny światowej upłynęło już siedemnaście lat. Tyleż czasu minęło także od chwili wyzwolenia całego terytorium naszego kraju spod obcej przemocy. Pomimo to społeczeństwo polskie ciągle jeszcze nie zna rzeczywistych rozmiarów wkładu ludowej partyzantki do walki z okupantem niemieckim. Paradoksem niejako jest, by historia tego najefektywniejszego nurtu walki narodowowyzwoleńczej była po dziś dzień najmniej znana. Toteż optymizmem